

Pożegnanie Jacka Aśwignia

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 26.03.2026, 14:00:59

24 marca 2026 roku w wieku 86 lat zmarł, **Jacek Aśwignia**, – ważna postać dla polskiego jeździectwa. Przez wiele lat był, wydawcą... i redaktorem naczelnym dwutygodnika „Konie i Rumaki”. Od 2017 roku członkiem Kapituły Odznaczeń, Polskiego Związku Jeździeckiego, a od 2019 przewodniczącym tego ciała.

Pierwszy raz spotkałem Jacka Aśwignia w drugiej połowie lat 80. podczas których mistrzostw dziennikarzy albo w WKKW, albo w skokach. W której państwowej stadninie koni będąc w państwowym stadzie ogierów siam to dzieło i w którym roku – nie jestem w stanie sobie przypomnieć. Ale pamiętam tę sytuację. Byliśmy już po pierwszym dniu rywalizacji, szykowaliśmy się do wieczoru przy ognisku, a tu nagle zajechał, służył polonez, z którego wysiadł, postawny mężczyzna. Spytałem kolegów, kto to jest. Okazało się, że do nas dyrektorem Wielkopolskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa Książka Ruch” Jacek Aśwignia. Byłem zdziwiony (nie tylko ja), bo nie spodziewałem się wizyty szefa wydawnictwa na naszych branżowych zawodach. Teraz wiem, że przyjechał do nas nie szef koncernu, ale koniarz, który chciał zebrać się z innymi koniarzami, popatrzyć jak startują... poznańscy dziennikarze **Tadeusz Donarski** z „Gazety Poznańskiej” i **Robert Skrzypczak** z „Expressu Poznańskiego”. Bo Jacek Aśwignia, niewątpliwie koniarzem był. Niezależnie od tego, że był dyrektorem wielkopolskiego oddziału RSW w latach 1976-1990. Jego końska pasja rozpoczęła się w Stadninie Koni Iwno, gdzie przez wiele lat wicedyrektorem był, **Henryk Helak**. Panowie się przyjaźnili. Jacek Aśwignia, przez lata przyjeżdżał do Iwna, aby dosiadać koni. Jeździł, rekreacyjnie, głównie na klaczy *Okazja*, którą mu przydzielił, Henryk Helak. Jeździł, raz, dwa razy w tygodniu, ale na tyle regularnie, że pasja... „zaraził” te swoje córki. Ta pasja ukierunkowała jego dalsze życie, nie tylko zawodowe, kiedy nadszedł, czas przemian roku 1989. RSW „Prasa-Książka-Ruch”, socjalistyczny moloch prasowy, zakończył w roku 1990. Jacek – pozwolił... Państwo, będąc od teraz używanym, tylko imieniem, bo z czasem siam poznaliśmy lepiej i polubiliśmy – odnalazł, siam w nowej, kapitalistycznej rzeczywistości. Założył, pismo „Konie i Rumaki”. Pierwszy numer ukazał, siam w 1994 roku. A redakcja, krótko bo krótko, mieściła, siam w poznańskim mieszkaniu **Stanisława Helaka** (syn Henryka). „Konie i Rumaki” nie był, jedynym pismem hipologicznym wydawanym przez prywatne osoby po przemianach 1989 roku, ale nad miesiącznikami „Koniem Polskim” oraz „Aświatem Koni” miały, tam przewagę, że był, dwutygodnikiem. Szybciej zatem docierał, do czytelników z bieżącymi informacjami czy relacjami z zawodów. Mocnym punktem tego pisma stał, siam cykl „trener radzi”, do którego zaczął, pisać namówiony przez Jacka **Wojciech Mickunas**. W drugiej połowie lat 1990. i pierwszej lat 2000. często siam spotykaliśmy, głównie na międzynarodowych zawodach jeździeckich organizowanych w Polsce, a to podczas Cavaliady, a to na CSIO, a to w Sopocie czy Strzegomiu na zawodach w WKKW. Pisma, którymi kierowaliśmy, On – „Konie i Rumaki”, ja – „Konia, Polski”, rywalizowaliśmy o czytelników, ale my siam zakolegowaliśmy. Do tego stopnia, że staraliśmy

siÅ™ o to, aby nocowaÅł w tych samych hotelach, czy na tych samych kwaterach, po to, aby spÅ™dziÅł wspÅłnie wieczory. UzdrawialiÅmy wÅwczas zawziÅcie polskie jeÅdziectwo, oczywiÅcie nie o suchym pysku. Jacek wydawaÅ, KiR do 2006 roku, kiedy to sprzedaÅ, pismo innemu wydawcy, ale jeszcze przez dwa lata (do 2008) byÅ, jego redaktorem naczelnym. Potem wymyÅliÅ, „JednodniÅwkÅ™ JeÅdzieckÅ...” wydawanÅ... na konkretne imprezy jeÅdzieckie, a w latach 2014 – 2015 kierowaÅ, "Koniem Polskim”. W 2017 roku rozpoczÅ...Å, siÅ™ kolejny rozdziaÅ, jego zwiÅ...zkÅł z polskim jeÅdziectwem. ZostaÅ, powoÅany do KapituÅy, OdznaczeÅ,, PZJ. Kiedy dwa lata pÅłniej zmarÅ, **Henryk Geringer de Oedenberg**, przewodniczÅ...cy tego ciaÅa, koleÅ¼anki i koledzy z KapituÅy, powierzyli Jackowi Åšwignonowi kierowanie nim. W tej roli mogliÅmy go oglÅ...daÅł na kolejnych zjazdach PZJ, kiedy to wrÅ™czaÅ, Honorowe ZÅote Odznaki PZJ zasÅuÅonym dla polskiego jeÅdziectwa koniarzom. Prywatnie byÅ, Åwietnym kompanem do rozmÅłw nie tylko o koniach, ale takÅ¼e o historii, o przeszÅoÅci i przyszÅoÅci Polski. Jacku – bÅ™dzie mi tych rozmÅłw z TobÅ... brakowaÅł. Niech Ci ziemia lekkÅ... bÅ™dzie!**Marek Szewczyk**